książkiklasybusiness
księgarnia internetowa

IDŹ DO
PRZYKŁADOWY ROZDZIAŁ
SPIS TREŚCI

KATALOG KSIĄŻEK
KATALOG ONLINE
ZAMÓW DRUKOWANY KATALOG

TWÓJ KOSZYK
DODAJ DO KOSZYKA

CENNIK I INFORMACJE
ZAMÓW INFORMACJE O NOWOŚCIACH
ZAMÓW CENNIK

CZYTELNIA
FRAGMENTY KSIĄŻEK ONLINE

Najgłupsi przestępcy

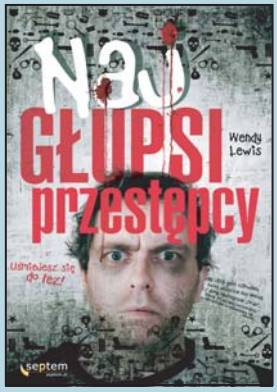

Autor: Wendy Lewis
Tłumaczenie: Cezar Matkowski
ISBN: 83-246-0819-2
Tytuł oryginału: Dumbest Criminals
Format: 122×194, stron: 256

Uśmiejesz się do łez!

Na ulicy stoi człowiek, który wskazuje list gończy i z dumą obwieszcza: „To ja!”. Słyszą to wszyscy przechodnie, w tym policjanci przechadzający się nieopodal...

Wyobraź sobie napad na sklep z odzieżą. Złodziej chwyta zakładnika, którym okazuje się... sklepowy manekin. Przykłada mu broń do głowy i grozi policjantom, że go zastrzeli. Rzecznik policji tak skomentował to zdarzenie: „Człowiek ten musiał być ślepy jak kret, strasznie głupi albo i taki, i taki”.

Inna prawdziwa historia: uciekinier z więzienia podejmuje pracę jako kierowca autobusu... dowożącego do tegoż więzienia osoby odwiedzające. Policjanci złapali go podczas pierwszego dnia pracy. Zastanawiali się długo, jaki sens ma opuszczanie przybytku tylko po to, by regularnie go odwiedzać.

A co powiesz na to: skazany zdołał zamienić wyrok więzienia na pokrycie kosztów zniszczeń, wynoszących 8500 dolarów. Grzywnę zapłacił jednak sfałszowanym czekiem. Dostał dziesięć lat.

Momentami rzeczywistość wykracza poza wszelkie ludzkie wyobrażenia. Wendy Lewis zebrała i opisała w tej książce same "perełki": kilkaset absurdalnych historii napadów, fałszerstw, porwań i kradzieży. Przeczytaj je wszystkie (najlepiej na siedząco albo na leżąco) i opowiedz o nich znajomym. Z pewnością znajdziesz wśród nich takie, które dokumentnie Cię rozbroją i o których nie zapomnisz do końca życia. A jeśli kiedykolwiek napadniesz na sklep nocny i odjedziesz z gotówką w kieszeni, nie wracaj po dziesięciu minutach, żeby zapytać o drogę...

Poznaj niewiarygodne, ale prawdziwe rekordy przestępczej głupoty

Wydawnictwo Helion
ul. Kościuszki 1c
44-100 Gliwice
tel. 032 230 98 63
e-mail: helion@helion.pl

książkiklasybusiness

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie 5
Czysta głupota 7
Hej, a może obrobimy bank… 35
Kim był ten zamaskowany człowiek? 41
Nie zapomniałeś czegoś? 49
Kryzys tożsamości 63
Szlaki zniszczenia 75
Z młodej piersi się wyrwało 91
Niezdarne cwaniaczki 101
Wielkie ucieczki naszych czasów! 121
Niepotrzebna ci broń 129
Trawa zamiast siana w głowie 137
Auć! 147
Niech cię skręci, Perry Masonie! 165
Nie zadzieraj ze mną 173
Naprawdę kiepscy kierowcy 187
Wypuśćcie mnie stąd! 199
Wspólnicy z piekła rodem 213
Kto potrzebuje pieniędzy? 223
Diabeł mnie zmusił! 235
Przydatne porady 247

CZYSTA GŁUPOTA

Złodzieje i inni przestępcy, którzy zapomnieli, że wszystkie działania niosą ze sobą konsekwencje…

Na początek przedstawiam kilka klasycznych opowieści o niezwykle odpornych na wiedzę geniuszach zbrodni. Spotkasz tu rabusiów, fałszerzy, porywaczy i zwykłych ochlapusów, którym natura oszczędziła bystrych umysłów, jak np. złodziei próbujących ukraść samochód z ręczną skrzynią biegów, mimo że potrafili obsługiwać tylko automatyczną, czy świra próbującego obrabować kasyno przez telefon! Tacy ludzie potrafią sprawić, że osoba o IQ wyższym od 40 może się czuć z siebie dumna. Najwyraźniej nie chcą przyjąć do wiadomości, że aby uciec z miejsca zbrodni, należy mieć plan, pozostać anonimowym i, co najważniejsze, nie dać się złapać policjantom. Wszystkim pragnącym wstąpić na ścieżkę bezprawia można poradzić tylko jedno — przemyśl to dobrze, mądralo!

PATRZCIE, TO MY!

Członkowie samochodowego gangu zajmujący się kradzieżą wjechali skradzionym saabem w szybę wystawową ekskluzywnego sklepu, a przed ucieczką zrobili sobie zdjęcia w zabranych luksusowych ubraniach. Chcieli pokazać swoim kolegom w więzieniu, jak dobrze im się powodzi, nie przeczuwając, że wkrótce będą mogli powiedzieć im to osobiście, gdyż wywołanie zdjęć zamówili w tym samym sklepie, który obrabowali wcześniej. Rozpoznano ich natychmiast!

BROŃ MOŻE BYĆ NIEBEZPIECZNA!

Pewny siebie młody bandyta zdecydował się dokonać napadu z bronią w ręku. Na cel obrał sobie sklep z bronią na ogół pełen miłośników strzelania. Przed sklepem stał również oznakowany wóz policyjny, aczkolwiek nasz rabuś najwyraźniej tego nie zauważył. Wśród klientów znajdował się również policjant. Kiedy młody człowiek podszedł do lady i zobaczył funkcjonariusza, zrozumiał, że plan nie ma szans powodzenia, i wystrzelił kilka razy w powietrze. Policjant natychmiast odpowiedział ogniem i pozostawiony bez szans przestępca został wyprowadzony ze sklepu.

TEORIA WIELKIEGO WYBUCHU

Pewien mężczyzna postanowił popełnić samobójstwo. Przyniósł więc butlę z propanem, usiadł na kanapie, odkręcił zawór i czekał na śmierć. Zamiast umrzeć, udało mu się jedynie stracić przytomność. Kiedy się ocknął cztery godziny później, zapomniał, że chciał sobie odebrać życie, i zapalił papierosa. Potężna eksplozja wyrzuciła go przez ścianę mieszkania. Na szczęście, a może i nieszczęście udało mu się przeżyć.

WYRAŹ TO DIAMENTAMI

Dobrze ubrany i zakochany po same uszy młody człowiek wszedł w dzień św. Walentego do jubilera i poprosił o pokazanie mu kilku pierścionków z diamentami. Kiedy pracownik sklepu wyjmował pierścionki z zamkniętego sejfu, klient zabrał pierścionek zaręczynowy i dwie obrączki ślubne, po czym szybko ulotnił się ze sklepu.

Intencje naszego Romea były, rzecz jasna, czyste. Kilka dni później ukląkł on przed swoją dziewczyną, oświadczył się i przekazał jej dwa niezwykle cenne pierścionki. Dziewczyna nie posiadała się ze szczęścia i przyjęła zaręczyny. Niestety, radość nie trwała długo, gdyż pierścionki nie pasowały na jej palec! Jej wciąż zadurzony narzeczony natychmiast wpadł na najprostsze, a jednocześnie najgłupsze rozwiązanie i powiedział, że może pójść do sklepu, by poszerzyć pierścionki u jubilera.

Kiedy nasz młodzieniec wrócił do sklepu i złożył zamówienie, sprzedawca rozpoznał pierścionki, umówił się z klientem na następny dzień, po czym zadzwonił na policję.

WIDZIMY CIĘ!

Policja wtargnęła do zakładu drukarskiego, w którym znalazła fałszywe banknoty na sumę 320 000 dolarów. Całość rozłożona była w pięć lub sześć stosów niepociętych arkuszy dwudziestodolarówek. Zakład ów interesował policję od jakiegoś czasu, gdyż znajdował się w bezpośrednim sąsiedztwie posterunku. Policjanci docenili łatwość, z jaką można prowadzić nadzór!

TRUNEK DODA CI SKRZYYYDEŁ

Z pewnego miasta za kołem polarnym, w którym porządku strzeże jeden tylko policjant, wydostać się można wyłącznie za pomocą linii Alaska Airlines. Kiedy samolot ląduje lub startuje, opuszcza się szlabany i zapala się błyskające światła, podobnie jak na przejeździe kolejowym, aby pojazdy i piesi zeszli z pasa startowego.

Pewnego popołudnia jedyny stróż prawa w mieście został wezwany na pas, po którym kręcił się pijany mężczyzna. Opowieść zaczyna się w chwili startu samolotu, kiedy maszyna skończyła kołowanie, opuszczono już szlabany i włączono światła ostrzegawcze. Nasz bohater, będąc jednak w stanie silnie wskazującym, zignorował światła i minął szlaban.

W międzyczasie samolot ustawił się w osi pasa i był gotowy do startu, lecz kontroler ostrzegł pilota, że z tyłu silników maszyny znajduje się pijany człowiek. Pilot odczekał 10 minut i nie słysząc żadnego komunikatu, uznał, że człowiek zniknął z pasa, i przesunął manetkę ciągu, rozpoczynając start. Niestety, nasz pijany intruz najwyraźniej zatrzymał się tylko, aby złapać odrobinę powietrza zmieszanego z uderzającymi do głowy spalinami, i stanął tuż za wylotem silnika. Nie było mu jednak dane stać tam zbyt długo. Porwany potężnym uderzeniem ciągu przeleciał 10 metrów plaży oraz 20 metrów wody, w której wylądował z głośnym chlupnięciem. Cudownie orzeźwiająca lodowata woda ocuciła go na tyle, że był w stanie dopłynąć do brzegu, gdzie został aresztowany za wtargnięcie na teren zamknięty i… kilka innych rzeczy.

A MOŻE PODPROWADZIMY RADIOWÓZ?!

Dwóch młodych ludzi wpadło na świetny pomysł kradzieży policyjnego samochodu i zabrania z niego strzelby. Jak pomyśleli, tak zrobili, włamując się na strzeżony parking policyjny. Niestety, nie przyszło im do głowy, że policjanci nie zostawiają ostrej broni w samochodach, a cały parking znajduje się pod nadzorem kamer, które skrupulatnie zarejestrowały cięcie płotu nożycami do

drutu. A jak na dobrze strzeżone miejsce przystało, nasi złodzieje zostali natychmiast schwytani przez kilku odpowiadających na wezwanie funkcjonariuszy.

NIE ROZUMIESZ TEGO, PRAWDA?

Niezbyt rozgarnięty więzień został zwolniony warunkowo po odbyciu części kary za włamanie do sklepu. Jeszcze tego samego dnia włamywacz udał się do tego samego sklepu, który znajdował się zresztą dwie przecznice od jego domu. Nałożył papierową torbę na dłoń (tak, na dłoń, nie na głowę) i udając, że w zakrytej ręce ma broń, zażądał pieniędzy od sprzedawcy, który wiedział, o co chodzi, i nawet zwrócił się do niego po imieniu. Dodatkowo, aby policja nie musiała się za bardzo przemęczać, całe zajście zostało nagrane przez zainstalowane w sklepie kamery.

JUŻ TYDZIEŃ ZALEGASZ Z CZYNSZEM!

Pewien 35-letni mężczyzna, który dokonał napadu z bronią w ręku, lecz wyszedł z aresztu po uiszczeniu kaucji, nie mógł jednak opanować chęci ujrzenia więziennych ścian. Potrzebował pieniędzy, a że mieszkał nad tawerną, postanowił, że przybytek ten będzie stanowić łatwy cel. Zszedł więc na dół, wtargnął do lokalu z bronią w ręku i zażądał gotówki. Barman oddał mu ją, a nasz nieustraszony rabuś uciekł na piętro. Był niezwykle zdziwiony, kiedy pięć minut później policja zastała go liczącego pieniądze przy stole w kuchni. Wybierając ofiarę, zapomniał on bowiem o jednym. O tym, że barman był jednocześnie właścicielem jego mieszkania!

ALFA BRAVO CHARLIE

Młoda kobieta ze złamanym sercem i pałająca chęcią zemsty wbiła nóż w szyję swego byłego kochanka. Takie zachowanie na ogół jest głupie. W tym konkretnym przypadku kobieta znajdowała się jednak na pokładzie lecącej cessny, którą pilotował jej kochanek. Na całe szczęście jeden z pasażerów rzucił się na kobietę i zdołał ją rozbroić. Rannemu pilotowi udało się bezpiecznie sprowadzić maszynę na ziemię, ale odtąd nie miał zamiaru zabierać na pokład swojej byłej kochanki.

NIE ZOSTAWIAJ KLUCZYKÓW W STACYJCE!

Ostatniego dnia sesji grupa studentów postanowiła się powygłupiać, przebiegając nago przez lokalną restaurację. Jej widok wywołał wśród klientów sporą wesołość, która wybuchła ze zdwojoną siłą, kiedy jeden z gości lokalu wstał od stolika, wyszedł, wsiadł do samochodu żartownisiów i odjechał, zabierając wraz z samochodem wszystkie ich ubrania!

CHOĆ WYDAJE SIĘ TO DZIWNE, MY WIEMY, GDZIE JESTEŚ

Policja nie miała większego kłopotu z człowiekiem, który napadł na dwie stacje obsługi, gdyż przebywał on w areszcie domowym i zgodnie z nakazem sądu nosił urządzenie pozwalające zlokalizować jego położenie.

NASTĘPNYM RAZEM WEŹ AUTOBUS!

Pewien człowiek postanowił odebrać żonę wychodzącą z więzienia. Nie dość jednak, że ukradł w tym celu ciężarówkę, to jeszcze zaparkował ją w miejscu dla inwalidów, tuż przed komendą główną policji.

UŚMIECHNIJ SIĘ, JESTEŚ W UKRYTEJ KAMERZE

Dwóch uzbrojonych rabusiów wtargnęło do domu młodej Brazylijki, w chwili gdy korzystała z internetowego czatu. Rozmawiała właśnie z przyjacielem z Urugwaju, który zobaczył, co się dzieje, i zadzwonił do kuzyna mieszkającego w Brazylii, w mieście niedaleko miejsca napadu. Ten z kolei zawiadomił policję. Wszystko odbyło się tak szybko, że policja nakryła na gorącym uczynku obu przestępców, którzy nie zdawali sobie sprawy, że ich napad został uchwycony przez internetową kamerę.

CO SIĘ STANIE, GDY NACISNĘ TEN PEDAŁ, KOCHANIE?

Mężczyzna i kobieta podeszli przed pubem do młodej kobiety i wyciągnąwszy broń, zażądali od niej kluczyków od samochodu. Kobieta posłusznie spełniła rozkaz. Dwójka napastników wsiadła do samochodu i po krótkiej chwili go opuściła. Żadne z nich nie potrafiło bowiem obsługiwać ręcznej skrzyni biegów!

NASTĘPNYM RAZEM PARKUJ GDZIE INDZIEJ!

Policja zatrzymała dwóch mężczyzn i dwie kobiety podczas ładowania skradzionych mebli do ciężarówki. Było to dość łatwe, zważywszy na fakt, że na miejsce przeładunku schwytani upatrzyli sobie parking policyjny.

JEDŹ PRZED SIEBIE!

Jednemu z więźniów udało się pokonać trzymetrowe druciane ogrodzenie, lecz zamiast opuścić nieprzyjazne mury, więzień ten został na siatce, próbując przez kraty podać współwięźniowi papierosa. Został zauważony i schwytany. Na wolności przebywał całe dziewięć minut.

ANONIM?

Stary klient doradcy podatkowego przyszedł do niego po zwrot podatku. Pomocnik sprawdził jego dane w komputerze i powiedział, że pieniądze zostaną przesłane pocztą. Niestety, nie zadowoliło to klienta, który narobił takiego rwetesu, że odesłano go do kierownika. W jego biurze klient wyciągnął broń i zażądał pieniędzy. Kierownik wyjaśnił mu jednak spokojnie, że w biurze nie ma żadnej gotówki, więc napastnik zbiegł z pustymi rękami.

Biorąc pod uwagę scenariusz napadu, nasz napastnik musiał być naprawdę tępy. Po pierwsze, był klientem agencji doradztwa podatkowego, więc znalezienie jego danych nie było trudne, wystarczyło poszukać w bazie danych. Po drugie, całe zdarzenie, od wybuchu gniewu do wyciągnięcia broni, widziało sześciu naocznych świadków. A po trzecie, kiedy niedoszły rabuś opuszczał

budynek, minął się w przejściu z dwoma młodymi ludźmi, którzy widzieli jego twarz, na skutek czego wszyscy obecni mogli go dokładnie opisać.

Na tym jednak nie koniec. Kiedy policja przybyła do jego domu, człowiek ten powitał ich w tym samym ubraniu, trzymając w ręce broń. Spytał też: „Jakim cudem udało się wam mnie znaleźć?".

JAK MNIE SŁYSZYSZ? GŁOŚNO I WYRAŹNIE!

Pewien gang zdecydował się na użycie krótkofalówek podczas skoku, który miał być najlepszym skokiem w ich karierze. Byli pewni, że radio pozwoli im na poznanie zamiarów policji oraz koordynowanie swoich działań. Niestety, naszym tęgim mózgom nie przyszło na myśl, że policjanci będą słuchać tego, co się dzieje w eterze…

Z ZACISZA WŁASNEGO DOMU

Niezbyt bystry człowiek postanowił, że „wygra" nieco pieniędzy w kasynie, choć nie chciało mu się ruszać z fotela. Zadzwonił więc do słynnego kasyna i powiedział, że jeżeli nie otrzyma 100 000 dolarów, przyjdzie tam i zacznie strzelać do ludzi. Podał również swój adres, pod jaki dostarczone miały być pieniądze. Policja była niezwykle wdzięczna za tak dokładne namiary, komentując to słowami: „Podanie swojego nazwiska i adresu niesamowicie ułatwia nam pracę".

JESTEM SŁAWNY!

Pewnego dnia przechodnie mogli ze zdziwieniem zaobserwować stojącego przed wystawą sklepową człowieka, wskazującego na wiszący list gończy i z dumą obwieszczającego: „To ja". Słyszeli to wszyscy, łącznie z dwoma przechodzącymi nieopodal policjantami.

KOLEGO, MASZ MOŻE 16 DOLARÓW?

Młody człowiek, który nieco przeholował z trunkami, próbował uzyskać resztę z podrobionego 16-dolarowego banknotu. Kiedy sprzedawca odmówił, klient zagroził wezwaniem policji. Jego rozmówca powiedział, że może sobie wzywać. Właściciel banknotu zrobił to, po czym został momentalnie aresztowany.

CHWALIPIĘTY!

Dwóch uciekinierów z więzienia wzięło udział w organizowanym przez lokalną rozgłośnię radiową konkursie na opowieść tygodnia. Opisali własną ucieczkę, wyjaśniając, jak dosypali środek nasenny do kawy strażników, a następnie opuścili więzienie. Prezenterzy uznali to za świetną opowieść. Policja również.

WIEMY, GDZIE JESTEŚ

Niezręczny włamywacz włamał się do samolotu Mooney stojącego na lokalnym lotnisku i wymontował zeń elektronikę, wśród której znajdował się także system lokalizacji awaryjnej. Zadaniem tego urządzenia jest wysyłanie sygnału w chwili, gdy samolot się rozbije. Dalszy rozwój wydarzeń jest dość łatwy do przewidzenia.

Włamywacz nieopatrznie uaktywnił system, sygnał został wysłany, a władze bez trudu namierzyły złodzieja.

LEPIEJ SPRAWDŹ ADRES

Dwóch gigantów intelektu schwytano w środku nocy podczas próby włamania do domu. Osobą, która zatrzymała bandytów, był mieszkający tam funkcjonariusz policji. Nie mógł się on nadziwić spostrzegawczości dwójki złodziei, którzy do domu weszli przez garaż, przechodząc obok zaparkowanego tam radiowozu.

I PO CO CI TO BYŁO?

Młody człowiek ukradł 4000 dolarów z zaparkowanego samochodu, a następnie poprosił o podwiezienie wyjeżdżającego z miasta kierowcę. Już w drodze autostopowicz zaczął opowiadać o swoim napadzie, nie przewidując tego, że kierowca wyciągnie broń, odbierze mu całą skradzioną gotówkę i wyrzuci go z samochodu.

SZYBKI JAK BŁYSKAWICA

Młody człowiek obrabował sklep, grożąc sprzedawcy nożem. Problem polegał na tym, że sprzedawca rozpoznał napastnika, który pracował w znajdującym się po sąsiedzku barze kanapkowym. Poza tym oczywistym brakiem wyczucia na niekorzyść rabusia zadziałał fakt, że sklep znajdował się naprzeciwko posterunku policji. Funkcjonariusze zjawili się po 12 sekundach.

NIE STÓJ JAK POSĄG!

Nerwowy rabuś w sklepie z odzieżą chwycił zakładnika, którym okazał się… sklepowy manekin. Dzierżący broń napastnik zagroził, że zastrzeli swojego zakładnika, jeżeli policjanci spróbują go zatrzymać. Rzecznik policji skomentował to tymi słowy: „Człowiek ten musiał być ślepy jak kret, strasznie głupi albo taki i taki".

MUSIELI WRÓCIĆ

Pewnej soboty, o 2 nad ranem, trzech tępych więźniów zbiegło z więzienia o obniżonym rygorze, przechodząc przez płot. Zastraszyli trzy inne osoby, porwali ich samochód, napadli na sklep monopolowy, po czym podjęli próbę… zakradnięcia się z powrotem do więzienia! Rzeczona trójka została zauważona w godzinę po nocnej eskapadzie, gdy szła drogą dla zaopatrzenia w kierunku zakładu karnego.

CZY MYŚLAŁEŚ O ZMIANIE ZAWODU?

Człowiek podejrzany o napad z bronią w ręku został aresztowany w swoim własnym domu. Był uprzejmy, nieagresywny i całkowicie zaskoczony faktem, że policja była w stanie go wyśledzić. Okazało się, że niedawno ubiegał się o pracę w stanowym zakładzie karnym, a jego niedoszli pracodawcy rutynowo sprawdzili, czy nie jest notowany.

GRUNT TO TECHNIKA

Widząc, że podejrzany nie stanowi materiału na laureata Nagrody Nobla, policjanci przesłuchiwali świadka, umieściwszy na jego głowie metalową obręcz połączoną kablami z kserokopiarką.

Następnie umieścili w kopiarce kartkę z napisem „KŁAMSTWO" i naciskali przycisk kopiowania za każdym razem, gdy sądzili, że przesłuchiwany mija się z prawdą. Co najciekawsze, podejrzany, sądząc, że ma do czynienia z prawdziwym wykrywaczem kłamstw, wyznał prawdę.

CZY NAUCZYCIELE NIE POWINNI BYĆ INTELIGENTNI?

Nauczycielka fizyki, która nie miała ochoty udawać się na swoje zajęcia odbywające się o 14.00, zadzwoniła do szkoły, mówiąc, że w budynku znajduje się bomba, która wybuchnie właśnie o 14.00. Szkoła została przeszukana przez pięciu policjantów i pracowników szkoły, lecz niczego nie znaleziono. Kilka minut później zadzwonił telefon. Była to wspomniana nauczycielka, pytająca, czy jej zajęcia się odbędą. To wystarczyło, by policja przypisała jej pierwszy telefon. Dyrektor przyznał, że była dobrą nauczycielką, która nigdy wcześniej nie była notowana, lecz do pracy w tej szkole już nie wróci.

BEZ ANCHOIS

Dwóch mężczyzn zamówiło kilka pizz, a gdy dostawca je przywiózł, zagrozili mu bronią. Dostawca rzucił w nich jedzeniem, uciekł do samochodu i odjechał. Policja nie miała kłopotu z odnalezieniem rabusiów pizzy, gdyż złożyli oni zamówienie, podając prawdziwe nazwisko, adres i telefon.

EEE, CZEŚĆ, MAMO...

Trzech nastolatków próbowało obrabować autobus pełen ludzi, nie wiedząc, że w środku znajduje się matka jednego z nich. Kiedy kobieta zobaczyła, że ktoś grozi kierowcy nożem i kijem bejsbolowym, krzyknęła na swojego syna, by się zachowywał jak należy. Syn natychmiast wysiadł.

TO NIE SMAKUJE JAK WHISKY, HOMBRE

Pewnej nocy złodzieje włamali się do zamkniętego już sklepu monopolowego i zabrali sześć butelek wódki, burbona i ginu. Mogli jednak zapomnieć o tęgiej popijawie, gdyż butelki z wystawy były napełnione wodą i herbatą.

JEŚLI COŚ MA BYĆ ZROBIONE DOBRZE, NALEŻY TO ZROBIĆ SAMEMU!

Niezbyt bystry młody człowiek postanowił, że napadnie swoją sąsiadkę z bronią w ręku. Ta powiedziała jednak napastnikowi, że nie ma przy sobie gotówki, więc musi podwieźć ją do banku. Niestety, nie przemyślał on następnego posunięcia, więc czekał spokojnie w samochodzie, kiedy sąsiadka udała się do wnętrza banku. Oczywiście, zamiast podjąć pieniądze, poprosiła kasjera, aby zadzwonił po policję. Nasz napastnik bardzo się zdziwił, kiedy zamiast sąsiadki w okno samochodu zapukał policjant.

TAKSÓWKA NIE LEPSZA?

Nietrzeźwy student siedzący w barze szybkiej obsługi chciał szybko znaleźć się w domu, więc wpadł na iście idiotyczny pomysł. Zadzwonił na policję, grożąc zdetonowaniem bomby. Sądził, że policjanci przyjdą, zaaresztują go i odwiozą. Niestety, nie doliczył wyroku 18 miesięcy więzienia.

ZŁAPANY!

Pewien młody człowiek miał kiedyś za dużo wolnego czasu, więc postanowił się pobawić znalezionymi w domu kajdankami. Kiedy już je zatrzasnął, zorientował się, że nie ma klucza. Czy zadzwonił po ślusarza? Nie, musiał zadzwonić na policję.

Przyjmujący wezwanie policjanci rutynowo sprawdzili dzwoniącego i odkryli, że na „więźnia" wydany jest ważny nakaz aresztowania. Został więc zaaresztowany we własnych kajdankach. „Owszem, zdjęliśmy je, tak jak prosił — powiedział rzecznik policji — ale już w więzieniu".

ŚPIJ DOBRZE!

Pewien człowiek włamał się do sklepu spożywczego i w przypływie geniuszu usiłował otworzyć sejf piłą spalinową. Niestety, nawdychał się przy tym zbyt dużo tlenku węgla wydzielanego przez pracujący silnik piły i cztery godziny później policja znalazła go nieprzytomnego na podłodze.

PRZY ROBOCIE PIĆ SIĘ CHCE

Pewien młody człowiek wszedł do hotelu, wyciągnął broń i zażądał pieniędzy, które otrzymał. Po tym najwyraźniej zachciało mu się pić, gdyż kazał podać sobie piwo. Barman powiedział mu, że nie wygląda na dorosłego i poprosił o dowód tożsamości, na co rabuś posłusznie wyciągnął prawo jazdy. Następnie napastnik oddalił się, unosząc ze sobą broń i alkohol, zaś barman, który pospiesznie zapisał sobie nazwisko i adres z prawa jazdy, zadzwonił na policję. Kiedy młody człowiek wrócił do domu, czekali już na niego dwaj mili panowie w błękitnych mundurach.

BEZ SOSU TATARSKIEGO

Jeden z klientów baru szybkiej obsługi zamówił kiedyś danie dnia. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby człowiek nie próbował gwałtownie łapać oddechu, nie dyszał jak ranny pies oraz nie był czerwony na twarzy i spocony. Nie ma się czemu dziwić, w końcu przed chwilą obrabował bank! Kiedy w kuchni przygotowywano jedzenie, jego rysopis został przekazany policji, która zatrzymała go, jeszcze zanim skończył jeść. Być może nauczyło to naszego rabusia, że obiad lepiej jest zjeść po powrocie do domu.

DMUCHAŁ NA ZIMNE I SIĘ SPARZYŁ?

Kiedy nad rankiem dwóch sprzątaczy opuszczało ekskluzywną restaurację, dwóch rabusiów zagroziło im bronią, zaciągnęło ich z powrotem, związało taśmą klejącą, po czym obrabowało. Następnie napastnicy zabrali sejf z restauracji, załadowali go do jednego z należących do sprzątaczy samochodów i odjechali. Kiedy jednak próbowali przejechać jedną z muld na parkingu, ważący

80 kilogramów sejf wypadł na drogę. Co tu począć w takiej sytuacji? Nasi rabusie doszli do wniosku, że uda im się rozbić sejf, przejeżdżając po nim samochodem. Jak pomyśleli, tak zrobili, ale sejf pozostał nietknięty. Powtórzyli to wielokrotnie, nie wykazując ochoty do zmiany metody. Skradziony samochód został niemiłosiernie poobijany, lecz na sejfie pojawiło się zaledwie kilka wgnieceń.

Pół godziny po wydarzeniu sprzątacze oswobodzili się z więzów i zawołali policję. Kiedy funkcjonariusze przybyli na miejsce, rabusie nawet ich nie zauważyli, zbyt pochłonięci walką z nieugiętym sejfem.

CIĘŻKA SPRAWA!

Około 3.00 nad ranem pewnego upalnego lata pewien człowiek został wyrwany ze snu odgłosem wózka widłowego. Myśląc, że przyczyną hałasów jest położony po sąsiedzku tartak, gniewnie rozchylił zasłony i zobaczył dwóch mężczyzn próbujących wywieźć wózkiem widłowym sporych rozmiarów sejf.

Jeden z nich prowadził wózek, podczas gdy drugi głupek czekał na niego w furgonetce. Jak można się domyślić, pierwszy umieścił sejf z tyłu wozu i zaczął opuszczać podnośnik. Pod tak dużym naciskiem tylna oś pękła, unieruchamiając samochód, mimo to drugi ze złodziei bezskutecznie wciskał pedał gazu, próbując odjechać, dopóki na miejscu zdarzenia nie pojawiły się trzy radiowozy. Dla wyglądającego przez okno człowieka musiał być to naprawdę świetny widok.

HEJ, KIEROWCO!

Uciekinier z więzienia został schwytany w dniu, w którym zaczął pracę. Wybrał on sobie bardzo ciekawą pracę, gdyż został kierowcą autobusu. Nie był to jednak zwykły autobus, lecz pojazd dowożący do więzienia osoby odwiedzające. Zatrzymujący go policjanci zachodzili w głowę, po co ktoś chciałby uciekać z więzienia, żeby zacząć pracę, w której raz w tygodniu odwiedza się ten przybytek?

JAK ZA TO ZAPŁACISZ?

Pewien strażnik bankowy zatrzymał system kamer na pół godziny w czasie lunchu i wykorzystał ten czas do wyjęcia z sejfu 402 000 dolarów. Gdyby tylko chwilę poczekał z ich wydawaniem… Nikt go bowiem nie podejrzewał do chwili, w której przyjechał do pracy bardzo drogim chevroletem Corvette z 2000 roku.

DOBRY PIESEK, ZŁY PIESEK!

Sprawy mogą czasem wyrwać się spod kontroli, czego pewna młoda kobieta doświadczyła na własnej skórze. Pewnego ranka wyszła z psem na spacer, by już w południe siedzieć w więzieniu, zastanawiając się, dlaczego zrobiła to, co zrobiła. Wszystko zaczęło się od spaceru z psem. Kiedy wracała do domu, policjant chciał wystawić jej mandat za to, że nie posprzątała po swoim psie. Zamiast przyjąć mandat, kobieta zignorowała stróża prawa, co stało się podstawą do oskarżenia o utrudnianie postępowania. Kiedy zaczęła kopać i bić policjanta, została aresztowana i znalazła się w więzieniu. A co najgorsze, odebrano jej psa.

50 DOLARÓW TO ROZBÓJ W BIAŁY DZIEŃ!

Człowiek, któremu na polu golfowym skradziono samochód terenowy, zdziwił się, gdy podczas weekendu ktoś zadzwonił i powiedział, że zwróci mu samochód, jeżeli dostanie 50 dolarów. Właściciel umówił się z nieznajomym na wymianę pod sklepem monopolowym. Poinformował też policję. Kiedy złodziej skontaktował się z właścicielem, policjanci natychmiast go aresztowali. To rodzi dwa pytania. Czy naprawdę myślał, że wyjdzie z tego bez szwanku? A jeżeli tak, to czemu poprosił tylko o 50 dolarów?

Z TYŁU NIEŹLE WYGLĄDASZ!

Czterech mężczyzn próbowało ukraść bankomat, obwiązując go łańcuchem, przywiązując łańcuch do pick-upu i ruszając z miejsca, by wyrwać maszynę z ziemi. Bankomat nawet nie drgnął, zaś umieszczona w nim kamera świetnie zarejestrowała tył wozu wraz z tablicą rejestracyjną.

DESZCZOWA PIOSENKA

Młody pracownik działu elektrycznego w dużym londyńskim sklepie nie był w stanie poskromić swojej dziecięcej ciekawości, więc w obecnej chwili, siedząc w celi, ma mnóstwo czasu, aby ją zaspokoić. Pomimo jego zapewnień o niewinności, na zarejestrowanym przez kamery filmie widać, jak zupełnie pijany podejrzliwie przyglądał się systemowi zraszaczy w sąsiednim sklepie, po czym zapalił zapalniczkę i zbliżył ją do czujnika. W wyniku tego tysiące litrów wody z jednego tylko zraszacza wyrządziły szkody na sumę miliona dolarów, nieodwracalnie niszcząc dużą ilość sprzętu elektronicznego, wśród którego znalazły się telewizory plazmowe, magnetowidy, odtwarzacze DVD i sprzęt hi-fi.

PRZEPRASZAM, CZY MOGLIBYŚCIE ZEJŚĆ Z MOJEGO SAMOCHODU?

Pewnej sobotniej nocy policjant patrolował ulice w radiowozie. Kiedy zatrzymał się przed przejściem, zauważył, że na środku jezdni kłóci się dwóch mężczyzn. W pewnym momencie doszło do przepychanki i obaj mężczyźni upadli na maskę radiowozu, lecz nie przeszkodziło im to kontynuować bójki, mimo że policjant siedział za kierownicą i obserwował całe zdarzenie. Kilku przechodniów zaczęło głośno się śmiać i komentować całe zajście. Policjant włączył światła i syrenę, ale nawet to nie powstrzymało walczących, więc stróż prawa musiał wyjść z samochodu i rozdzielić mężczyzn siłą. Był podobnie zmieszany jak oni, ale mimo to zabrał ich do aresztu.

WŁOCHATE STOPY!

Podglądacz w damskiej przebieralni został zauważony przez kobietę stojącą pod sąsiednim prysznicem. Prawdę mówiąc, nie zobaczyła ona mężczyzny, lecz wyłącznie podejrzanie owłosione stopy. Schwytanemu 43-letniemu mężczyźnie postawiono sześć zarzutów nieobyczajnego zachowania. Najprawdopodobniej ukrywał się on pod prysznicem i za pomocą małego lusterka podglądał rozbierające się i biorące prysznic kobiety. Niestety, nie udało mu się ukryć swoich włochatych stóp.

CZY JA CIĘ NIE ZNAM?

Kiedy zamaskowany mężczyzna zagroził bronią kasjerce w warsztacie samochodowym, wydawało się jej, że rozpoznała głos napastnika. Według policji było to bardzo prawdopodobne, ponieważ

rabuś okazał się jej bratem. Policjanci ustalili, że dziewczyna nie ma nic wspólnego z napadem, a nawet pomogła im w schwytaniu napastnika, gdyż podczas przesłuchania do kasjerki zadzwonił jej brat. Policjanci poprosili ją, by podtrzymywała rozmowę jak najdłużej, i namierzyli drugi telefon. Brat został schwytany przy pobliskiej budce telefonicznej, z której dzwonił do siostry.

RÓŻOWA PIĘKNOŚĆ!

Pracowniczka sklepu z zabawkami odkryła, że ktoś włamał się do jej szafki i ukradł z niej torebkę. Znajdowały się w niej kluczyki od jej nowego samochodu, więc kiedy wyszła na parking, pojazdu, rzecz jasna, nie było.

Kiedy dwa dni później przyszła do pracy, ze zdziwieniem spostrzegła, że jej samochód znów stoi na parkingu. Ta sama marka, ten sam rocznik, identyczne tablice… Jedyną różnicę stanowił jasnoróżowy lakier. Okazało się, że samochód został skradziony przez innego pracownika tego samego sklepu, twierdzącego, iż właścicielka pozwoliła mu nim jeździć, jeżeli on polakieruje go na własny koszt. Policjanci nie uwierzyli w tę historyjkę.

NIEZBYT BŁYSKOTLIWI

Dwaj mężczyźni weszli kiedyś do sklepu ze sprzętem wideo, po czym wyciągnęli nóż i zagrozili, że zabiją pracowników, jeżeli nie dostaną pieniędzy. Jeden z pracowników uznał jednak, że napastnicy nie wyglądają na zbyt pewnych siebie, więc pomimo groźby zaprzeczył, jakoby w sklepie znajdowała się jakakolwiek gotówka. Rabusie wpadli w szał, zrzucili wszystko z lady i odeszli. Pracownicy przyjrzeli się dobrze ich samochodowi, czerwonej hondzie accord z 1999 roku, i zadzwonili na policję.

Półtorej godziny później przed sklepem ponownie pojawiła się czerwona honda accord. Pracownicy zaczęli obawiać się najgorszego i wpadli w panikę, gdy znana im para napastników wysiadła z samochodu, ponownie wtargnęła do środka i… zapytała o drogę.

Aresztujący ich policjant podsumował to krótko: „Nie byli to najbłyskotliwsi ludzie, jakich znam".

PANIE WŁADZO, NA POMOC!

W środku nocy policyjny patrol zatrzymał się, aby pomóc człowiekowi mającemu wyraźne problemy z uruchomieniem silnika. Powiedział on, że ma kłopoty z silnikiem, i poprosił policjantów o popchnięcie samochodu. Policjanci zrobili się jednak podejrzliwi, gdy zobaczyli, że na przednim siedzeniu leży samochodowe radio. Postanowili więc zadać kierowcy jedno pytanie, po którym byli pewni, że mają do czynienia ze złodziejem. Zapytany nie znał bowiem numeru rejestracyjnego.

LICZY SIĘ POMYSŁ

Młody rekrut chciał zaimponować swoim rodzicom, przysyłając im „pamiątkę z wojny". Pieczołowicie zapakował więc swój pistolet i wysłał go do rodziny. Uwagę pracowników poczty przyciągnęła deklaracja celna, w której żołnierz całkowicie zgodnie z prawdą napisał, że paczka zawiera pistolet. Nasz niezbyt rozgarnięty chłopak trafił pod sąd polowy za kradzież własności rządowej.

BŁĄD POLICYJNY

Udający się po służbie do lokalnego baru policjant był właścicielem zapalniczki w kształcie pistoletu. Po kilku godzinach i wielu drinkach pomylił zapalniczkę ze swoim rewolwerem kalibru .32. Jak nietrudno się domyślić, przy próbie zapalenia papierosa udało mu się postrzelić mężczyznę siedzącego przy barze, pięć stołków dalej.

NIE DA RADY, PROSZĘ PANI

Istnieje pewna firma o nazwie Guns for Hire[1], która zajmuje się organizowaniem scen strzelanin w filmach oraz wypożyczaniem kostiumów i rekwizytów. Pewnego dnia zadzwoniła do niej 47-letnia kobieta, niezwykle zainteresowana ich usługami. Okazało się jednak, że nie wiedziała zbytnio, czym zajmują się wspomniani ludzie, gdyż spytała, czy będą oni w stanie sprzątnąć jej męża.

PORYWACZE

21-letnia córka magnata prasowego została porwana. Nie musicie jednak martwić się o jej los, gdyż porywacze okazali się tępi jak but z lewej nogi. Na początek wysłali do rodziny porwanej fotografię dziewczyny trzymającej gazetę. Nie była to jednak gazeta z tego dnia, z tego roku ani nawet z tej samej dekady! Nagłówek na pierwszej stronie mówił o wycieczce Nixona do Chin. Błąd ten wytknięto głupawym porywaczom podczas rozmowy telefonicznej. Zdenerwowani krytyką, postanowili dopiąć wszystko

[1] Guns for Hire (ang.) — *Spluwy do Wynajęcia — przyp. tłum.*

na ostatni guzik podczas następnej próby. Wysłali więc drugie zdjęcie, na którym znajdowała się aktualna gazeta (wielkie brawa), ale nie było ani śladu córki! Kiedy i ten dowód porwania został odrzucony, porywacze zaczęli zachowywać się głupawo i dziecinnie. Zażądali bowiem, by przysłano im zdjęcie, na którym każdy z członków rodziny porwanej trzymał inny numer znanego czasopisma sportowego. Podali nawet adres, na jaki należało wysłać fotografię… Policjanci nie potrzebowali niczego więcej, aby dokonać aresztowania.

Gwoli wyjaśnienia: niepoważni porywacze przyznali się, że nie rozumieli samej idei przysyłania zdjęcia z gazetą. Jeden z nich powiedział, że dla niego była to pewnego rodzaju tradycja.

PRZYZWYCZAJENIE JEST DRUGĄ NATURĄ

Człowiek skazany uprzednio za fałszerstwo i napad na bank zdołał zamienić wyrok więzienia na pokrycie kosztów zniszczeń równych 8500 dolarów. Grzywnę zapłacił jednak sfałszowanym czekiem. Dostał dziesięć lat.

16 $ + 16 $ = ? $

Policja aresztowała w hotelu na lotnisku pewnego młodego człowieka, który próbował zapłacić dwoma banknotami o wartości 16 dolarów. Zdziwił się, gdy mu powiedziano, że mennica nigdy nie drukowała takich banknotów!

WORKI Z FORSĄ!

Pewien złodziej został ujęty po tym, jak ogłuszył kierowcę opancerzonej furgonetki i ukradł z niej cztery worki zawierające po 800 dolarów w bilonie. Jako że każdy z worków ważył około 10 kilogramów, złodziej był zmuszony uciekać tak wolno, że policja nie miała najmniejszych kłopotów z jego schwytaniem.

BAWCIE SIĘ SPOKOJNIE, DZIECI!

Pewna zbliżająca się do trzydziestki para, mająca dwójkę dzieci i zarabiająca naprawdę kiepsko, otrzymała nakaz eksmisji. Aby więc zakończyć swoje problemy w jednym, odważnym posunięciu, postanowili oni obrabować opancerzoną furgonetkę. Opracowali szczegółowy plan, a następnie bezbłędnie go wykonali, unosząc z napadu 17 milionów dolarów. Jednakże zamiast przenieść pieniądze na zagraniczne konto i poczekać przez jakiś czas, zaczęli natychmiast szastać swoim bogactwem. Dom za 2 miliony dolarów, łodzie, „jego" i „jej" BMW… Nie trzeba dodawać, że połączenie otrzymywanej płacy minimalnej i wielkich zarobków wydało się podejrzane lokalnym władzom, więc krótkie śledztwo zakończyło się aresztowaniem. Kto by pomyślał…

OŚMIOKROTNY PRZEGRANY

Właściciel stacji benzynowej w niewielkim miasteczku cieszył się spokojną nocą, do chwili kiedy nie zawitał tam pewien człowiek, który w kilka chwil udowodnił, że bardzo proste rzeczy mogą być niezwykle trudne, jeżeli jest się zalanym w pestkę.

Właściciel siedział i patrzył, jak ewidentnie pijany mężczyzna wyszedł z samochodu, po czym spróbował nalać benzyny do baku. Po kilku nieudanych próbach trafienia do baku dotoczył się do okienka z kartą kredytową w dłoni. Następnie upuścił kartę i przewrócił się, kiedy próbował poprosić o pomoc w zatankowaniu. Właściciel wyszedł z kierowcą i ze zdziwieniem obserwował, jak pijany próbuje wcisnąć kartę w każdą szczelinę dystrybutora. Kiedy już udało mu się zapłacić z pomocą właściciela, ten pomógł mu wsiąść do samochodu, zauważając przy tym, że całe siedzenie pasażera jest pokryte wymiocinami. Zapytał więc kierowcy, czy coś pił. Kierowca w odpowiedzi wyciągnął telefon i wręczył go właścicielowi, mówiąc, że ktoś chce z nim rozmawiać. Ten z kolei zadzwonił na policję. Obaj mężczyźni spokojnie zaczekali na pojawienie się policji, której kierowca poddał się bez najmniejszych oporów. Kiedy siedział już w radiowozie, odkręcił szybę i powiedział, że to już ósme jego aresztowanie w tym tygodniu.

OBRAZ WART JEST TYSIĄC SŁÓW

Pewna starsza kobieta robiła sobie zdjęcia w automacie na lotnisku. W pewnym momencie jakiś mężczyzna wsunął głowę przez zasłonę i chwycił jej torebkę. W tej samej chwili błysnęła lampa. Kiedy tylko zdjęcie zostało wywołane, kobieta zaniosła je na policję i już następnego dnia złodziej został zidentyfikowany, schwytany i aresztowany.

NIEWIDZIALNA PODCZERWIEŃ

Dwaj policjanci otrzymali wezwanie do włączonych alarmów w pewnym magazynie. Kiedy przybyli na miejsce, zauważyli, że ktoś pozasłaniał kartonowymi pudłami wszystkie czujniki ruchu. Wkrótce znaleźli też ukrywającego się w kącie włamywacza, po czym aresztowali go. Złodziej chciał jednak zaspokoić swą ciekawość i spytał: „Skąd wiedzieliście, że tu jestem? Przecież pozasłaniałem wszystkie kamery, więc nie mogliście mnie zobaczyć".

FETYSZ STOPY

Włamywacz wtargnął do domu pewnej kobiety i przykleił swoją stopę do jej twarzy. Nikt nie wie, czemu to zrobił, gdyż napastnik nie chciał się przyznać. Oboje musiano zabrać do szpitala, gdzie dopiero chirurg był w stanie odkleić stopę. Po operacji człowiek został aresztowany i sądowym nakazem zabroniono mu zbliżać się na mniej niż 100 metrów do tubek z klejem. No dobrze, to ostatnie to żart!

KONCENTRUJ SIĘ!

Pewien człowiek wszedł do sklepu spożywczego ze strzelbą ukrytą pod płaszczem. Wycelował ją w kasjerkę i zażądał całej gotówki, ale jego uwagę przyciągnęła okładka jednego z czasopism. Odłożył więc broń na ladę, podszedł do stojaka z prasą i zaczął przeglądać magazyn, a kiedy się odwrócił, zauważył, że kasjerka trzyma go na muszce.

NIEDOPIECZONE SZARE KOMÓRKI?

Trzech mężczyzn wtargnęło do pizzerii, żądając gotówki i pizzy. Dostali to, czego chcieli, i zbiegli, ale 20 minut później wrócili z reklamacją, mówiąc, że pizza jest niedopieczona. Jak w takich przypadkach bywa, policja, którą właściciele wezwali na miejsce zdarzenia, była bardzo wdzięczna rabusiom za to, że oszczędzili trudu ich wyśledzenia.

PODEJRZANE ZACHOWANIE

Dlaczego ktoś miałby uciekać przed policjantami, którzy zauważyli go, gdy kręcił się w pobliżu automatu do sprzedaży? Policjanci chcieli się tego dowiedzieć i wszystko stało się jasne, gdy złapany człowiek próbował uiścić swoją 400-dolarową kaucję samymi monetami.

TYLKO ŻARTOWAŁEM, PANOWIE

Pewien człowiek wtargnął przez drzwi budynku z okrzykiem: „To jest napad!". Niestety, dramatyczne wejście nie wyszło najlepiej. Celem napadu miała być położona obok poczta, lecz rabuś pomylił wejścia i nagle zorientował się, że stoi przed biurkiem oficera dyżurnego na posterunku policji.